

„Zimna wojna” Putina, czyli propaganda PiS w PRL-owskim wydaniu

30 kwietnia 2019

Przypadkiem, na kanale „Historia” publicznej telewizji, oglądałem program pod tytułem „Zimna wojna”. Muszę przyznać, że oglądałem ze szczególnego rodzaju ciekawością. Po tytule nie trudno się domyśleć, że program dotyczył Rosji jako totalnego zagrożenia dla Polski, Europy i chyba świata.

Jednym z elementów tego zagrożenia jest fakt, że media w Rosji poddane są politycznym naciskom rządzącego obozu politycznego Włodzimierza Putina i dlatego jest tam cenzura i co najmniej ograniczenie głosów krytycznych wobec obecnego prezydenta Rosji. O zagrożeniu ze strony Rosji mówili głównie przedstawiciele obozu rządzącego w Polsce i Amerykanie. Mniejsza o to, że Putin był posądzany o wszystko, co złe w Europie i na świecie. Oczywiście, złe z punktu widzenia USA, bo co złego może wynikać dla Polski z zaangażowania Rosji w wojnę w Syrii, to pewnie potrafią uzasadnić tylko politycy żydowscy i amerykańscy. I trzeba przyznać, że to robią, co jest z pokorą przyjmowane przez dziennikarzy i polityków PiS-u. W swojej naiwności sądziłem, że może choć raz zostanie zapytany o stanowisko przedstawiciel oficjalnej Rosji. Gdzież tam! Odwieczne audiatum et altera pars, różne standardy rzetelności dziennikarskiej jakby w tym momencie stały się nieważne i nieużyteczne, bo a nuż ta Rosja mogła się okazać nie taka straszna i nie taka pozbawiona argumentów w swojej obronie. Zatem Putinowi można zarzucać cenzurę i jednostronność przekazu i to jest oczywiście bardzo naganne. Jednak jak się tak robi samemu, to pewnie jest to pokaz dziennikarskiego profesjonalizmu.

W tym momencie przypomniała mi się radiowa audycja z czasów

PRL-u „Tu Jedyńka”. To było tyle samo wredne, co prymitywne, a polegało na propagandowym obrzydzaniu Zachodu i kapitalizmu, przeplatany muzycznymi przebojami z tego Zachodu i kapitalizmu. Widać na tej samej zasadzie „Zimna wojna” ma straszyć i obrzydzać Rosję. Miał PRL „Tu Jedyńkę”, ma pisowska RP „Zimną wojnę”. I tu, i tu dokładnie te same standardy dziennikarskiej rzetelności.

Gdy zdarzało mi się słuchać „Tu jedyńki” miałem lat kilkanaście i niewiele rozumiałem z wielkiej polityki. A jednak ta propaganda była tak fałszywa i tak prymitywna, że nawet ja to czułem. Dzisiaj wiem o światowej polityce więcej, a i śmiem twierdzić, że całkiem dobrze rozumiem życie polityczne w Polsce i po oglądnięciu „Zimnej wojny” mam taki sam niesmak, jak wtedy. Wówczas miałem wrażenie, że ktoś chce zrobić ze mnie idiotę albo już jak idiotę traktuje. Teraz odniosłem wrażenie, że idiotami są autorzy programu albo sądzą, że ich produkcję będą idioci oglądać.

Wśród różnych myśli o tym programie jedna narzucała się szczególnie mocno. Po co komuś taka prostacka propaganda? Odpowiedź nie będzie prosta, ale przez różne meandry, zakamarki i zawiłości polskiej polityki ponownie nasuwa się analogia do okresu komunistycznych rządów. Chodzi o to, co powiedział w latach czterdziestych ubiegłego wieku Władysław Gomułka o władzy raz zdobytej, której komuniści mieli nigdy nie oddać. Temu w latach siedemdziesiątych służyła audycja „Tu Jedyńka”. Obecnie PiS na wiele sposobów pokazuje, że władzy drugi raz zdobytej nie odda nigdy. Program „Zimna wojna” na pewno temu służy.

A Państwo uważacie, że po co są takie programy, jak „Zimna wojna”?

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródła: [Facebook.com](https://www.facebook.com), [ProKapitalizm.pl](https://prokapitalizm.pl)